



KARDYNAŁ PACELLI sekretarz stanu w Watykanie, będzie legatem papieskim na kongresie eucharystycznym w Buenos-Aires

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PALLENBERG jeden z najwybitniejszych aktorów świata, został zabity w katastrofie samolotowej.

ROK XII

PIĄTEK, 29 CZERWCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 179

## Trybunał unieważnił werdykt przysięgłych, którzy uznali iż oskarżenie o zamordowanie Garnarczówny popelnili nieumyślne zabójstwo z rabunkiem

### We wrześniu sprawa przeciwko trzem oskarżonym zostanie rozpatrzona ponownie

Kraków, 28 czerwca.

W procesie o zamordowanie Garnarczówny, po przemówieniu obrońców zabrakł głosu prokuratora, który wygłosił replikę. Potem jeszcze raz przemawiali obrońcy dr. Hoimokl - Ostrowski i dr. Aschenbrenner. Na zakończenie wygłosili ostatecznie słowo trzem oskarżonym.

Po 45 minutowej przerwie udzielił przewodniczący przysięgłym pouczenia, po którym udali się na naradę trwającą dwie godziny.

O godzinie 11.45 ogłosił zwierzchnik ławy przysięgłych werdykt, mocą którego trzej oskarżeni uznani zostali winnymi jedynie rabunku z użyciem przemocy i nieumyślnego zabójstwa.

Wobec tego trybunał udał się na naradę, trwającą całą godzinę.

O godzinie 1.15 przewodniczący trybunału ogłosił decyzję wydaną jednoznacznie przez trybunał, zawieszającą werdykt przysięgłych, którzy niesłusznie odpowiedzieli na postawione pytania.

Trybunał przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia najbliższej kadencji, która odbędzie się we wrześniu b. roku.

Wczoraj od samego rana już na długo przed otwarciem rozprawy sala wypełnia się po brzegi. Rozprawa rozpoczyna się godz. 9.40. Przewodniczący udziela głosu oskarżycielowi publicznemu.

### Mowa prokuratora

Prokurator dr. Boryczko wstaje ze swego miejsca i rozpoczyna przemówienie:

— Panowie przysięgli. Akademicy na ławie oskarżonych — oto finał tragedji na ul. Andrzeja Potockiego. Akademicy na ławie oskarżonych — to najcięższy finał zbrodni, jaką można sobie wyobrazić.

Akademicy, ludzie inteligentni, którzy dla możliwości użycia nie zawahali się przed zbrodnią, dla zdobycia pieniędzy nie zawahali się sięgnąć po głowę niewinnej dziewczyny.

Ci akademicy własnymi rękami udusili swą młodość, swą karierę, swe dobre imię i poszli kraść, rabować i mordować. A między nimi zasiada trzeci oskarżony, doróżkarz, wyrobnik i złodziej. Ta cała trójka połączył jeden wspólny los: chydna zbrodnia. Nie zawaham się powiedzieć, że ci trzej młodzi ludzie — to bandyci.

### Charakterystyka Dońca

Pierwszym z nich jest Dońca. Nie przeczę, że stoi on pod względem inteligencji niżej od tamtych dwóch: odebrał zaniedbane wychowanie, od dziecka włóczył się po ulicach, nie pracował, bo nie nauczone go tego, bo miał wstręt do pracy. Z Krakowa wędruje do Wiednia,

gdzie jakiś czas przebywa. Za burdę uliczną, zamykają go w szpitalu, a potem wysiedlają. Przybywa do Krakowa i w swym mniemaniu, zostaje włamywaczem. Ale źle mu się powodzi. Marzy o wielkiej kradzieży, która pozwoliłaby mu obławić się na całe życie. I wtedy poznaje się z dwoma inteligentami, którzy przywiedli go do zbrodni. Uważa się bieżącą za najważniejszą osobę w dokonanej zbrodni i zabiera sobie niemal cały łup, rozdając go rozmatym ludziom. Wspólna zbrodnia, przywiodła go wraz z towarzyszami na tę ławę oskarżonych.

### Bobrzecki — inpiratorem zbrodni

Drugim z oskarżonych, a zarazem inspiratorem zbrodni i wodzem całej zbrodniczej trójki jest Władysław Bobrzecki. Rozpoczął swą karierę życiową od sfalszowania dokumentu — świadectwa dojrzałości. On się tu wyparł tego, ale słyszeliśmy od nadkom. Reszczyńskiego, że wobec niego przyznał się do tego. Potem otrzymał pracę na kolei, ale się tam tak sprawował, że wkrótce wydalono go. Chwyta się wówczas innych środków. Cóż znaczą te raki, te wytrychy i inne narzędzia do włamania, które wraz z towarzyszami zakupił? — Dzisiaj twierdzi, że była to z ich strony fantazja, ale fakt, że on i Szenkirzyk chwalili się wobec Dońca dokonanymi już przez siebie włamaniami, że zdobyli już 600 zł., wskazywali, gdzie dokonali

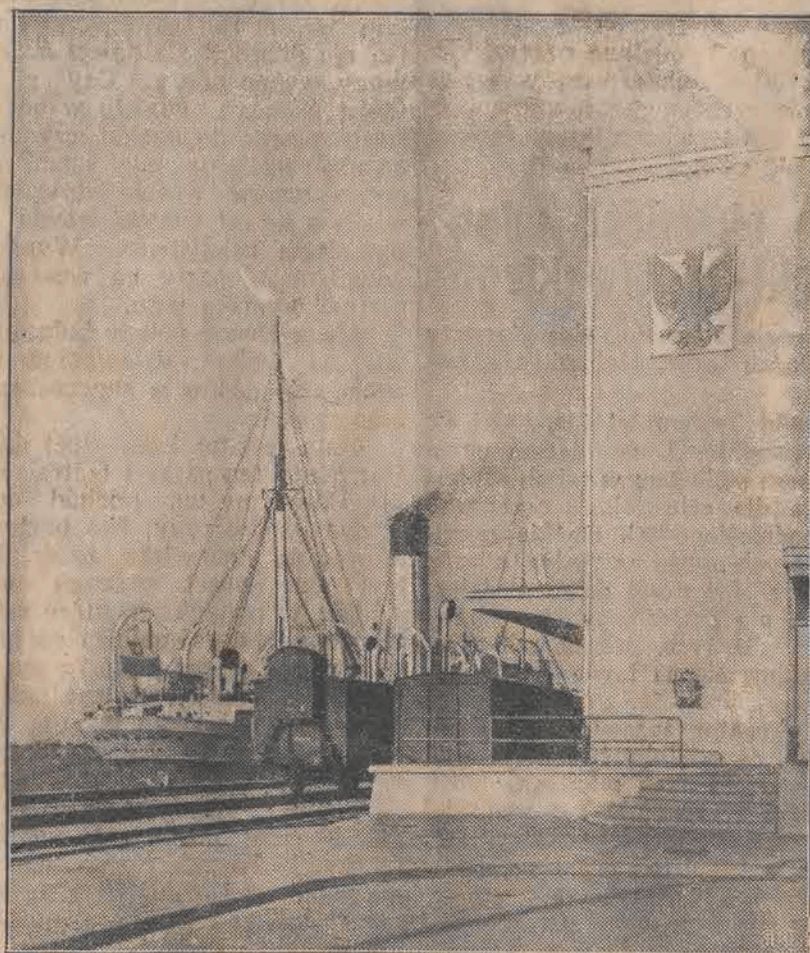
włamania i gdzie ich jeszcze dokonają — świadczy najlepiej, że włamań dokonawali i byli włamywaczami.

Nie mając pieniędzy, nie wydaliby 50 zł. na fantazję. Ale w końcu narzędzia te wyrzucono.

Wówczas żeni się Bobrzecki z p. Porajską, bo wie, że ona zarabia 750 zł. miesięcznie. On tu twierdzi, że ożenił się z miłości, ale jak ta miłość wygląda, skoro w krótki czas po ślubie, sprządał sobie obce kobiety, skoro jeździł do Radziszowa i Zakopanego na wycieczki i zabawy bez żony, lecz z innymi kobietami. Jak wygląda ta miłość, skoro miał zamiar okraść to biuro, w którym żona jego pracuje, a zatem nie wahał się narażać jej na podejrzenie. Dowiedzieliśmy się tu, że dopiero w ostatniej chwili cofnął się przed tem włamaniem. Bobrzecki twierdzi, że chciał tylko upozorować włamanie, bo żona opowiedziała mu, że ma braki kasowe. I znowu okazało się to nieprawdą, gdyż przeprowadzona kasowa kontrola wykazała, że niema najmniejszych braków.

A więc małżeństwo było dla Bobrzeckiego również tylko źródłem dochodów, których chciał użyć na pijatyki i zabawy. Tych dochodów jest mu jednak za mało, szuka innego źródła i wtedy dowiaduje się, że u dr. Nuessenfelda w mieszkaniu jest skarb. Nie waha się drogą zbrodni, sięgnąć po ten skarb. Uważając się za główną figurę w dokonaniu i przeprowadzeniu zbrodni, przywłaszcza sobie z łupu 1000 dolarów.

### Na Świeto Morza



Dworzec Morski w Gdyni.

### Rola Szenkirzyka

Trzeci z oskarżonych, Kazimierz Szenkirzyk, również akademik, stojący wśród tej trójki na najwyższym stopniu inteligencji, był biedny, ale miał matkę, która dała mu staranne wychowanie, która ze swych skromnych dochodów, utrzymywała go i starała zabezpieczyć mu przyszłość, a nawet i wygody.

A on dał jej za to ładną podziękę: okrył ją najwycześniejszą hańbą, uczynił z niej matkę zabójcy.

Szenkirzyk cały czas obracał się w towarzystwie Bobrzeckiego i twierdzi, że role ich w zbrodni były równe.

Razem obmyślili i razem wespół z Dońcem wykonali. Na cóż potrzebne były Szenkirzykowi zrabowane skarby? Czy na naukę? Nie. Na hulanki i za bawy.

Szenkirzyk uważa swój czyn za zna komity wyczyn sportowy i jeszcze dzisiaj mówi, że gdyby wiedział, że ktoś ma pieniądze, a nie umie ich używać, to nie zawahałby się przed odebraniem ich.

Ten cynizm dowodzi najlepiej o braku jakichkolwiek więzów moralnych u niego. Cynizm oskarżonych posuwa się jeszcze dalej: starają się oni przerzucić część winy na dr. Nuessenfelda, człowieka, który 24-letnią ciężką pracą zebrał oszczędności, po które ci bandyci sięgnęli zbrodniczą ręką. Ich zdaniem on jest winien ich czynu.

Gdybyśmy chcieli pójść za tem rozumowaniem doszlibyśmy do paradoksu: należałoby tych trzech wypuścić, a dr. Nuessenfelda i Annę Garnarczównę posadzić na ich miejscu na ławie oskarżonych. Ale Garnarczówna już nie żyje. Straciła swe młode życie właśnie przez tę zbrodniczą trójkę.

Swoją głowę zapłaciła za skarby, których strzegła. A oni zadusiwszy ją, zabrali łup, by rzucić się w wir tańca i zabawy, byle zapomnieć o tym koszmarnym dniu.

Zanim przejdę do omawiania samych faktów, muszę jeszcze poruszyć kwestję wartości etycznej oskarżonych. Oto znowu ten nieinteligentny chłopak — Dońca, mojem zdaniem ma z nich najwyższą wartość.

Jego prawdomówność jest bezwzględnie większa od tamtych dwóch inteligentów, którzy wszystkim przeczą i ciągle kłamią. Nie twierdzą, że Dońca mówi tylko prawdę. I on kłamie, jeżeli chodzi o niektóre szczegóły, ale jego zeznanie, odnoszące się do przebiegu zbrodni, zgadzają się z orzeczeniem biegłego prof. dr. Olbrychta, którego orzeczenia Dońca przecież nie czytał. A słyszeliśmy od Dońca, że wszyscy trzej razem mordowali. To samo powiedział prof. Olbrycht, który mówił wyraźnie, że jeden człowiek nie mógł mordować. Słyszeliśmy tu, że słynnemu mordercy Kürtenowi z 24 ofiar 15 wyrwało się i uciekło, a z tych 9-ciu tylko kilka udusił, resztę zabił w inny sposób. Zatem jak możemy tu przypuszczać, że tylko jeden człowiek mordował? Wszyscy trzej mordowali i wszyscy trzej powinni ponieść karę. Pod-

(Dalszy ciąg na str. 2-iej).









# Tajemnicze morderstwo w lesie pod Łuckiem

## Zabójcy rozbroili gajowego i poderżnęli mu gardło

Łuck, 27 czerwca. Tragiczny wypadek wydarzył się w lesie koło wsi Bereściany, w powiecie łuckim.

Gajowy 27-letni Zachar Zelenta wybrał się do lasu, uzbrojony w strzelbę. Po pewnym czasie mieszkańcy gajówki usłyszeli dochodzące z lasu krzyki i kilka strzałów. Zaniepokojeni — ruszyli w gąszcza na poszukiwania gajowego, którego jednak nigdzie nie zauważono.

Dopiero nazajutrz znaleziono zwłoki Zelenty z poderżniętym gardłem.

Zachodzi podejrzenie, że okrutnego mordu dokonali kłusownicy, lub złodzieje leśni. Gajowy musiał stoczyć z nimi ciężką walkę, o czym świadczą strzały i połamane dookoła tego miejsca krzaki. Przy trupie nie znaleziono strzelby ani czapki.

Władze policyjne prowadzą dochodzenie w sprawie tajemniczego mordu.

# SMIERTELNY CIOS MOTYKĄ W GŁOWĘ

## Krwawe zajście pomiędzy lokatorem a gospodarzem

Poznań, 25 czerwca. W Buku doszło do krwawego zajścia, mianowicie 24-letni lokator Adolf Kościński podczas sprzeczki ze swym gospodarzem, handlarzem Walentym Dziurłą z Grzebieniska, powiatu szamotuńskiego, zadał mu motyką taki silny cios, że rozplatał Dziurłę czaszkę. Nadto Kościński dotkliwie pobił zięcia Dziurły Jana Myśliwca.

Przez dwanaścioro dzieci, przewieziono do szpitala, gdzie dokonano natychmiast operacji. Stan jego jest beznadziejny. Kościński po dokonanej czynnie ucieki rowerem, jednakże wdrożony za nim pościg doprowadził do jego ujęcia i osadzenia w areszcie.



Jedynie letnie kino dźwiękowe w ogrodzie

# „RAKIETA”

Sienkiewicza 40. tel. 141-22.

Dziś i dni następnych! Wielki film upajający czarem swych pieśni p. t.

# ZAKAZANA MELODJA

w roli gł. JOSE MOIJCA.

Nadprogram: Pogrzeb ś. p. Gen. Min. Pierackiego.



Dziś i dni następnych

# BRAT DJABŁA

w roli głównej: Dennis King oraz LAUREL i HARDY (Flip i Flap)

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foxa i Pata.

Dziś i dni następnych



BOISKO

Wielki Koncert Symfoniczny

# Ł. K. S. Rumuńskich Orkiestr Wojskowych 750

muzyków pod dyr. Pułkownika E. MASSINI, generalnego inspekt. orkiestr wojskowych król. Rumunii

Wtorek dn. 3 lipca o g. 19.30

w zespole

DR. MED.  
**M. TAUBENHAUS**  
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA  
**Zgierska 11,**  
tel. 246-09.  
Przvim. od 4-8 w. 30-2

**LECZNICA „OMEGA”**  
Lekarzy specjalistów i  
**Gabinet dentystryczny**  
**GLÓWNA 9, TEL. 142-42**  
Przyjścia na miejscu. Wizyty na mieście, pomoc akuszeria. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Diatermia.

DR. MED.  
**M. Rundszejn**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECIE  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICIE  
**Pomorska 7, tel. 127-84**  
przyjmuje od 4-8-ej. 30

**Dr. J. NADEL**  
powrócił  
**akuszer-ginekolog**  
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8  
**ANDRZEJA 4**  
TELEFON 228-92

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPICIOWYCH  
**NAWROT 32, Tel. 218-18**  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 11 po 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1  
**Ceny lecznicowe.**

**CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!**

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najebezpieczniejsze i najzwyklejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grzylcy kości leczniczo gotety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczńska Nr. 10, (front, parter) tel. 221-77  
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

**PODZIĘKOWANIE.**

Ogłaszam publicznie, że WP. Dyr. J. Rapaport, zam. w Łodzi, ul. Wólczńska 10 wyratował mnie bez operacji z niebezpiecznej ruptury i zastosował mi bandaże ortoped., który był dla mnie nader zbawiennym środkiem. Jestem zupełnie zdrow, za co składam gorące podziękowanie.

(—) Gołąbek St.  
Łódź, ul. Dąbrowska 25

**PROSZEK „Z. KOGUTKIEM”**  
(MIGRENO-NEVROSIN)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENĘ, NEURALGJĘ,  
**BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI  
**TABLETEK**

ŻĄDAMIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
**„Z. KOGUTKIEM”**

DOKTOR  
**REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.  
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.  
Południowa 28. Tel. 201-93  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

DOKTOR  
**TREPMAN**  
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPICIOWYCH  
**Cegielniana 4**  
Telef. 216-90  
Przyjmuje od 8-12 i od 5-9 wiecz, w niedziele i święta od 8-1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

OD 60-LETNIEGO Powszechnie ZNANYE SKUTECZNOŚCI

**ARAGO**  
STWARDNIENIA  
**ODCISKI**

**VENUS**  
STOŃSKIEGO  
**ZNAKOMITY KREM**  
USUWA PRYSZCZE  
PIĘGI LISZAJE

JASNOWIDZACA Mira wróży bardzo trafnie, podaje numery loteryjne, od 1 zł. do 3 zł. Przelazd 16” m. 10.

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ  
**na ul. Cegielniana 11**  
Telefon 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-6 od 7-9 w., w niedz. i święta od 9-1.

**Baczość**  
**Letnicy!!!**  
Wiśniowej Góry i Kraszewa  
„Ilustr. Republika” i „Express Wiecz. Ilustr.”  
sa do nabycia o godz. 8 rano u gazetkarza Jamnika, willa Kawuli, w sprawie Chłodni wiedeńskiej

DOKTOR  
**W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 131-33.  
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPICIOWE  
Gabinet Roentgen - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DR. MED.  
**S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
**Sienkiewicza 34**  
telefon. 146-10  
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. med.  
**Ign. MARGAŁS**  
OKULISTA  
**wyjechal**  
od dnia 1 sierpnia  
GABINET ZOSTAJE PRZENIESIONY NA UL. PIOTRKOWSKA 113  
tel. 165-17.  
Godziny przyjęć: 1-2 i 5-7.

STOŁOWY pokój debowy w dobrym stanie tanio sprzedam. Sienkiewicza 63, m. 15, od godz. 2-3 do obejrzenia.



Codzienna nowelka „Expressu“

## Andrzej pragnie wolności.

Andrzej był zdenerwowany. Gdy wyszedł z domu, była piękna, słoneczna pogoda jesienna. Po drodze do Lucynki pogoda zepsuła się tak gruntownie, że gdy wstępował po schodach na trzecie piętro domu, w którym mieszkała jego przyjaciółka, oczekiwał formalnie wodą. Nic dziwnego tedy, że humor jego był tak samo fatalny, jak pogoda.

— Gwarantowane zapalenie płuc, iszias i reumatyzm na całe życie, — mo nologował wściekły. — I wogóle mam dość tego wszystkiego!... Od jedenastu miesięcy wlokę się codziennie do Lucynki, a przecież mam jej dość — po same dziurki od nosa... Jestem zdecydowanym poligamistą, a tu wdałem się w kabałę z kobietą!...

— Jestem poprostu ofiarą mej przyzwoitości, — mruzczał dalej. — Gdybym był takim prawdziwym, brutalnym mężczyzną, tobym oznajmił jej z całym cynizmem: „Łaskawa pani może mnie pani nazwać skończonym łotrem i niewdzięcznikiem ale mam już tego dość i cofam niniejszym najroczystej dane pani w swoim czasie przyrzeczenie małżeństwa. Odchodzę i żegnam“... Tak, wtedy wysłuchałby tylko jeszcze potoku wymówek i osuszył jezioro łez, — lecz potem, potem byłbym wolny, jak ptak...

Gdyby można było... Gdyby dało się w jakiś sposób sprowokować ją do zerwania...

Wstąpiwszy na ostatni stopień, Andrzej zbliża się zdecydowanym krokiem do drzwi i nie wycierając nóg leżącą słomianką, poczyna walić kluczem w białe, lakierowane drzwi.

Drzwi otwierają się z impetem, młoda dziewczyna wychyla głowę, wołając podniesionym głosem:

— Cóż to u diabła?!...

Na widok Andrzeja zmienia nagle ton i odzywa się łagodnie:

Ach, to ty, kochanie? Czy dzwonek jest zepsuty?

Andrzej wzrusza ramionami, odpowiadając burkliwie:

— Nie wiem, nie próbowałem wcale dzwonić.

Lecz Lucynka nie reaguje na tę wyraźną prowokację.

— Wejź do pokoju — odzywa się serdecznie.

Andrzej wstępuje ostentacyjnie na słomiankę z napisem „proszę“ i nie wycierając nóg, wchodzi jak niedźwiedź, wprost do saloniku.

— Co za pogoda dzisiaj... Ulicami płyną prawdziwe jeziora...

— Bylebyś się tylko nie przeziębił, — szepcze troskliwie.

Andrzej staje w miejscu, otwierając ze zdumieniem usta. — Co?...

— No, zdejm płaszcz i kapelusz i osusz się trochę.

— Cóż to? Czyż nie zdoła wyprowadzić jej dzisiaj z równowagi? — myśli wściekły Andrzej, poczem wyciąga z kieszeni fajkę, napycha ją i rozzypuje umyślnie trochę tytoniu na dywan.

Lucynka jest niezmiernie łagodna i zrównoważona. — Nie przejmuj się tem kochanie, tytoń chroni dywany przed molami...

Wargi Andrzeja drżą z tłumionej pasji. Dmucha w stronę Lucynki, zaciągając się głęboko. Młoda dziewczyna pokasluje nieco, lecz odzywa się w zachwyceniu:

— Jak ten tytoń świetnie pachnie!...

Andrzej wypuszcza potężne obłoki dymu wprost na firanki, pytając z udaną troskliwością:

— Czy to nie zaszkodzi firankom?

— O nie, właśnie jutro oddają je do prania.

W tem miejscu mężczyzna nie może już dłużej wytrzymać. Wskakuje i nieprzytomny ze złości, woła na cały głos:

— Dlaczego znęcasz się nademną? Czy chcesz dziś ze mnie idiotę zrobić?

— Jakto, najdroższy, dlaczego? W jaki sposób?

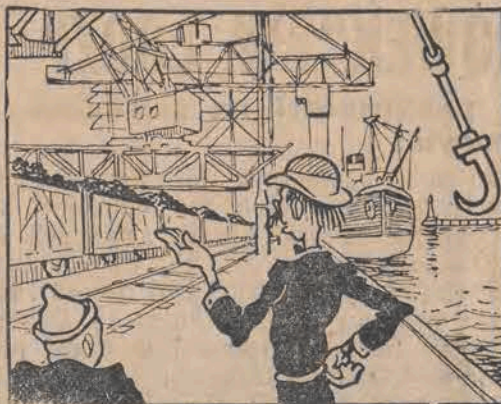
— Cóż cię za mucha ukąsiła że konsekwentnie przyznajesz mi we wszystkim rację?

Lucynka opuszcza wstydliwie głowę i szepcze:

— Wiesz, najdroższy, była u mnie

## Pat i Patachon

Ucieszny film „Expressu“



Pat: — Nie wyobrażałem sobie nigdy, że Gdynia tak pięknie wygląda... Masz tu najnowsze urządzenia portowe, liczne składy, elewatory, chłodnie...

Patachon: Owszem, bardzo mi się to wszystko podoba, ale przejechałbym się chętnie jakimś luksusowym statkiem...



Patachon: — Co ci się stało?.. Dokaż pędzisz?.. Czekaj!.. Przytrzymam cię za nogi... Oszalałeś?!.. Stój!

Pat: — Łatwo ci tak mówić... Sam nie wiem co się ze mną dzieje... Pewnie zahaczyłem o coś... Trzymaj mocno!..



Pierwszy marynarz: — A to co za łapuduchy, do stu tysięcy wielorybów!.. Wpadli jak z procy i wszystkie karty nam pomieszają!

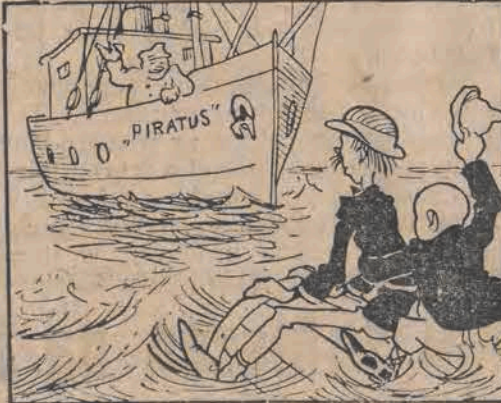
Drugi marynarz: — Boję się... To jakaś nieczysta sprawa... Lepiej czmychnąć...

Pat i Patachon: — Ludzie!.. Ratujcie!..



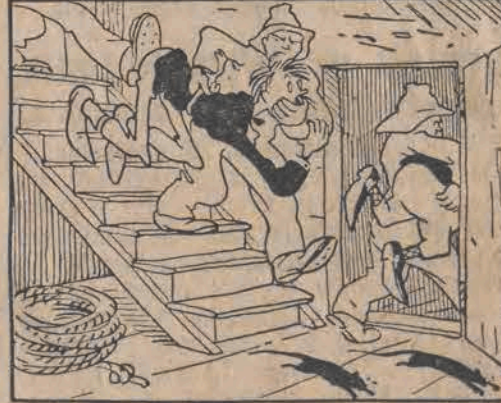
Kapitan: Co to za dziwołagi!.. Marsz stąd!.. Ja was nauczę wskakiwać na okręt w biegu! Zachciało im się jechać bez biletów!.. Wykpicie się najpierw!

Pat i Patachon: — Ludzie!.. Zlitujcie się!.. Nie umiemy pływać!



Pat: — Nie wiem coby się z nami stało, gdybyśmy tej beczki po drodze nie znaleźli!.. To, widać, jakiś sympatyczny okręt... Kapitan uśmiecha się do nas...

Patachon: — Sa jeszcze dobrzy ludzie na świecie... Zobaczysz jak nas tu przyjmą... Hallo!.. Bądź pan łaskaw zatrzymać na chwileczkę ten okręci!



Pirat: — Milcz, łamago!.. Już my cię tu oporzędzimy, bądź spokojny... Znajdziemy kupca na ciebie i twego pekatego towarzysza... Dobrze nam za was zapłaca...

Pat: — Ale pa... panie... ja... chcę coś... po...powie...powiedzieć...

Patachon: — Nunnie ściskaj mnnnie pppan tak bbbbardzo...



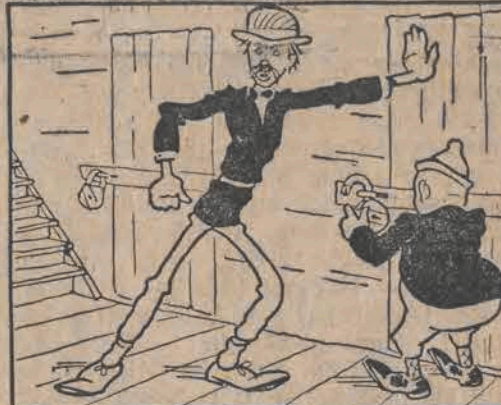
Patachon: — Patrz co tu forsyl!.. Pełne dwa wory!.. To bogaci rozbójnicy!.. Teraz, jak nas jeszcze sprzedadzą jako niewolników, będą mieli jeszcze więcej forsyl!

Pat: — Nie sprzedadzą, bądź spokojny... Pata nie jest tak łatwo sprzedac... Wiesz tutaj to okienko?.. Mam pewną myśl!.. Uważaj!



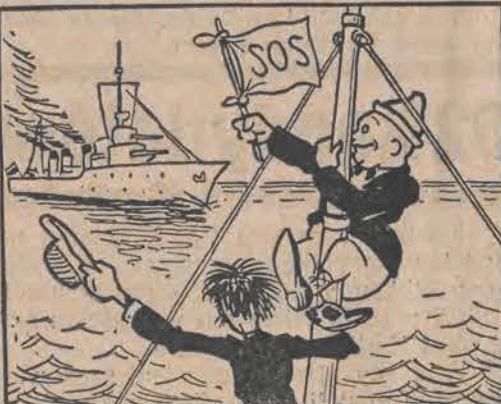
Pat: — No, może źle poradziłem?.. Dawaj lapy!.. Jazda!.. Do góry!.. Nikogo niema na całym pokładzie... Piraci pewnie wycoczywają w kajutach!.. No, wylaż!

Patachon: — Tobie było łatwiej wyjść, bo jesteś szczuplejszy niż ja... Ostrożnie, bo mi brzuch przepołowisz!..



Pat: — Dobra nasza!.. Zamknijemy ich w kajutach i basta!.. Teraz my ich sprzedamy! Niech wiedzą, zbójce przekięte, że z Patem i Patachonem sprawa nie jest łatwa!..

Patachon: — Teraz nawet sam Belzebub nie otworzył!.. Dobrze im tak!.. Ręka mi już drży na samą myśl, że będę liczył tyle forsyl...



Pat: — Musimy teraz galancie wywijać, żeby nas zauważyli... To nasz, polski statek! Wiwat!.. Niech żyje!..

Patachon: — Brawo!.. S. O. S.!.. Ratujcie Pata i Patachona!.. Na pohybel piratów!..



Kapitan: — Witam panów... Coście za jedni?.. Skąd przybywacie?..

Pat: — Jestem Pat, a to mój serdeczny przyjaciel Patachon... Przybywamy z Gdyni, dokąd też chcemy wrócić... Po drodze przyłapaliśmy statek piracki wraz ze skarbami...



Pat: — Szanowny państwo!.. Myśmy ludzie prości, bogactw nie pragniemy, zatrzymujemy sobie sto złotych, a resztę oddajemy na Fundusz Obrony Morskiej...

Wszyscy: — Brawo!.. Wiwat!.. Niech żyje Pat i Patachon!..

Patachon: — Dziękujemy... Ale nie macie się państwo czego dziwić, bo forsyl to nasza specjalność...

dziś właśnie Reanta i przemówiła mi poważnie do sumienia. Ona twierdzi, że kobieta winna przed ślubem być ustep-

liwa i przyznawać mężczyźnie we wszystkim rację. Bo później — w tem miejscu Lucynka obejmuje Andrzeja za-

szyje — każda mądra kobieta potrafi zrobić z męża pantoflarza...

7ot.